Nr. 1. Środa 1 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 cent., 2½ szyl., 70 cen. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 296. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Nowy Rok.

Zastaje nas Nowy Rok w innej sytuacyi międzynarodowej i wśród innych nastrojów, niżeli, których spodziewano się jeszcze przed tygodniem.

Naturalnie, prorokami być nie możemy. I nie wiemy, co niosą nam nadchodzące chwile. Wiele jednak oznak wskazuje nam na to, że wracamy do życia spokojniejszego, do normalnego trybu pracy społecznej. Okres depresyi pozostawił dużo szczerb, które musimy wyrównać. Lecz poza tem — stara praca, znana praca — w organizacyach politycznych, zawodowych, współdzielczych, oświatowych.

Pod znakiem powrotu do tej pracy, do tej podstawy naszego istnienia partyjnego, naszych wpływów spotykamy Nowy Rok.

W numerze poprzednim zrobiliśmy bilans roku ubiegłego. Był to rok walki. Dość przypomnieć chociażby, jak milionowy strejk angielskich górników wstrząsnął światem.

Najbliższe lata — być może i rok 1913 — niosą z sobą robotnikom nowe potężne starcia pracy z kapitałem. Oba bowiem obozy coraz to lepiej się organizują, coraz to bardziej koncentrują, coraz to głębiej swe interesy uświadamiają. A sprzeczność tych interesów da się tylko w drodze walki klasowej załatwić.

Przewidywaliśmy to zawsze i nie boimy się tego. Wiemy, że potężne kwestye społeczne nie mogą być rozwiązane — perfumami, jak się wyraził niemiecki poeta. Wiemy wraz z innym poetą, Amerykaninem Whitmanem, że tylko „Walka, ziemi królowa", rozstrzygnie wiele palących kwestyj.

Inaczej być nie może...

Lecz w takim razie i ta „szara", ta mozolna, ta codzienna walka nabiera w tem świetle innego charakteru. To już nie cerowanie drobnych dziurek, to już nie t. zw. po niemiecku „Kleinarbeit" dla siebie istniejąca. To raczej przygotowywanie wielkich dróg do wielkich celów! To raczej zbrojenie się do decydujących bitew!

A wielkie bitwy i wielka przyszłość wymagają nowych ludzi — silnych, świadomych celu, solidarnych ludzi. Czy proletaryat (stara to wprawdzie kwestya) niewyćwiczony, nieuświadomiony, zdezorganizowany, nawet zwycięski, nawet zabrawszy władzę państwa w swe ręce wytworzy, potrafi wytworzyć nowe społeczeństwo? Przenigdy! Mechanika społeczna nigdy nie bywa tak prostą. Trzeba wpierw ludzi przygotować.

„Oczyśćcie wolę ludzką!" — wołał w r. 1844 znany socyalista francuski Pecqueur w swej książce o „Rzeczypospolitej Boga".

Wogóle utopiści z natury rzeczy wielki nacisk kładli na tworzenie charakterów, jednostek ludzi. I pisali o tem dużo. Nie umieli jednak dopiąć celu. Dopiero współczesny socyalizm w walce tworząc swe oddziały, zrozumiał tę jedność dwóch zagadnień — codziennej walki (i częściowych udoskonaleń) i tworzenia z mas ludu pracującego zahartowanych szermierzy wielkiej idei.

Codzienna więc praca nasza ma głęboką treść socyalistyczną. I najmniejszy wysiłek działacza socyalistycznego zlewa się z milionami innych w jedną, olbrzymią dziś całość.

Nowy Rok... Oczywiście nikt nie wie, co może przynieść. Czy wielkie zawikłania europejskie? Czy wielkie starcia socyalne? Czy tylko cichą, mrówczą pracę dla przyszłości.

Cokolwiekby nas czekało w roku nadchodzącym, jedno jest pewnikiem, że sprostamy nadchodzącym zagadnieniom tylko w takim razie, jeśli **silni** będziemy. A siła — to nasza organizacya, nasza praca, nasze wpływy.

Jeśli więc moment polityczny da nam „wytchnienie" — idźmy znowu do codziennego warsztatu, do zwykłej pracy — na nowych i starych terenach!

Bilans ubiegłego roku.

W niewesołem usposobieniu wchodzi ludność Austryi w nowy rok. Ostatnie miesiące kończącego się roku dały się wszystkim we znaki; zarówno państwo jak i ludność stanęły nad brzegiem ruiny, a co gorsza — niewiadomo, kiedy się to skończy i czy początek nowego roku nie przyniesie czegoś gorszego, jak wyczekiwanie wojny.

Rok 1912 zaczął się pod niezgorszymi aspicyami. Między państwami panował pokój, przerywany sporami na szczęście tylko dyplomatycznymi to o Marokko, to o zbrojenia angielskie i niemieckie; z tego spokoju korzystano wszędzie dla rozwinięcia ruchu przemysłowego i handlowego na wielką skalę tak, że pierwsze miesiące roku stały jeszcze pod znakiem dobrej konjunktury. Naturalnie, że dobra konjunktura na zachodzie nie oznacza jeszcze takiejże konjunktury dla Galicyi, przeciwnie, u nas już od wiosny rozpoczęła się wojna ekonomiczna na skutek ograniczenia kredytów jako następstwo polityki handlu austryacko-węgierskiego. Wojna

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.*)

Powieść historyczna**).

1 Przełożył Czesław Wrocki.

I.

Rozdział, w którym jest mowa o dniu urodzenia Dyla Sowizdrzała.

Pewnego dnia wywoływano z okien ratusza w mieście Brügge, ażeby mieszkańcy miasta słali modły do Pana zastępów na intencyę dostojnej pani, małżonki Karola cesarza, w brzemiennym będącej stanie, iżby rychło a szczęśliwie położyła.

Drżąc na całem ciele wstąpiła akuszerka Katarzyna do domu Klasów.

— Cóż ci to, akuszerko? — spytał Klas.

— Biada! — odrzekła owa w przerywanych słowach. — Niniejszej nocy duchy, co koszą ród człowieczy, jakoby kosiarz trawę, pogrzebały żywcem dziewczynę pewną; na jej ciele tańczył kat! Kamień, który pocił się krwawym potem przez dziewięć księżyców, rozpękł tej nocy!

— Panie, zmiłuj się nad nami! Panie, zmiłuj się nad nami! — wzdychała kobieta Klasowa — oto zły omen dla ziemi flandryjskiej.

— Aza widziałaś to na własne oczy, czy we śnie? — zapytał Klas.

— Na własne widziałam oczy — odrzekła Katarzyna. I bledsza od śmierci, ze łzami w oczach ciągnęła:

— Oto dwoje urodziło się ninie niemowląt; jedno w hiszpańskiej ziemi, któremu na imię dano Filip, drugie w ziemi flandryjskiej, syn Klasa, zwanego „węglarzem", ten ci zwan kiedyś będzie Dylem Sowizdrzałem. Filip stanie się katem ludu, bowiem spłodził go Karol cesarz, morderca Flandryi.

Sowizdrzał ów zasie będzie wielkim mistrzem wesołości i krotochwilnych figlów, lecz serca będzie statecznego i zacnego, bowiem Klas był mu rodzicem, dzielny robotnik, co w poczciwości i serca czystości na swój chleb powszedni pracuje.

Karol cesarz i Filip król przejadą konno przez życie i ludziom wiele złego przez wojny, ucisk i wszelaki występek wyrządzą. Klas, co przez tydzień cały pracuje uczciwie i w zgodzie z prawem żyje i śmieje się miasto łzy ronić nad ciężkim swym trudem, będzie wzorem dzielnego robotnika flandryjskiego.

Sowizdrzał nie będzie widział swej śmierci i zawżdy młodym pozostanie; cały świat przewędruje, a nigdzie na trwałe się nie osiedli. Będzie chłopem i szlachcicem, malarzem i rzeźbiarzem, wszystkim równocześnie. Świat przewędruje, chwaląc rzeczy dobre i piękne, a kpiąc wesoło z ludzkiej głupoty.

Klas oto jest twą siłą, szlachetny ludu flamandzki, jego żona jest twą dzielną macierzą, Dyl Sowizdrzał jest twym dowcipem, gładka i miła dziewka, towarzyszka Sowizdrzała, i jako on — nieśmiertelna, będzie sercem twojem, a gruby kałdun, Maciek Brzuchacz, twym żołądkiem.

Na górze oto będą oprawcy ludu, w dole ofiary; na górze złodziejskie trutnie, w dole zasie pszczółki skrzętne; a hen w niebie krwawić będą Pana Chrystusowe rany.

Po tych słowach zniknęła Katarzyna, wróżka dobra.

II.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako Dyl Sowizdrzał został nie mniej jak sześć razy ochrzczony.

Sowizdrzała do chrztu właśnie niesiono, gdy nagle spadł z nieba deszcz wielce ulewny, który go na wskroś przemoczył. W ten sposób został ochrzczon po raz pierwszy.

Gdy go przyniesiono do kościoła, przykazał sługa kościelny wraz z nauczycielem ustawić się przybyłym, tak rodzicielom, jak i rodzicom chrzestnym, wokół chrzcielnicy, co też owi uczynili. Zdarzyło się, że w skiepieniu tuż nad chrzcielnicą wybił właśnie murarz dziurę, iżby przewieść mógł przez nią powróz od świecznika i utwierdzić go pośród gwiazdy z drzewa grzecznie pozłacanego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wolny przekład ze znanego arcydzieła Karola de Coster.

**) Dane, tyczące się oryginału powieści, jej legendarnego bohatera i jej historycznego podaliśmy w numerze gwiazdkowym „Naprzodu" z dnia 24 grudnia 1912 r.

ta nie dałaby się jednak odczuć jeszcze w tym stopniu, gdyby nie przyczep ł się do naszego kraju częściowy nieurodzaj, który w połączeniu z ogólnym kierunkiem polityki gospodarczej państwa spowodował wzrost drożyzny i zastój także na tych polach, które są mniej zawisłe od kredytu i obrotu gotówki.

Widzieliśmy w ciągu lata, jak jedno rzemiosło po drugiem (bo o przemyśle u nas jeszcze nie można mówić) zaczęło upadać wskutek ograniczenia ruchu budowlanego z początku, a wszelkiego ruchu wkońcu. I byliśmy świadkami takiego widowiska, że podczas gdy wartość pieniądza z powodu jego rzadkości rosła, ceny mieszkań i żywności stały na tymsamym wysokim poziomie, co przemawiałoby za tem, że teorya o związku między wartością pieniądza a jego siłą kupna zachwiała się. Przyszły jednak czasy jeszcze gorsze, gdy jedna wojna wybuchła, a druga jeszcze groźniejsza zawisła w powietrzu.

Gdyby wojna w tych rozmiarach co bałkańska wybuchła na innym jakimś punkcie Europy, nie byłaby w stanie wywołać takich zaburzeń, jakie powstały w następstwie bądź co bądź małej wojny czterech państewek bałkańskich przeciw Turcyi. Ale właśnie miejsce tej wojny rozstrzygało, miejsce, stanowiące od stu lat najdrażliwszą kwestyę polityki międzynarodowej. Wszystkie państwa, nawet te, które nie graniczą z Bałkanem, są politycznie, albo handlowo interesowane w tamtejszych stosunkach posiadania, a najbardziej interesowane państwa, jak sądzono, teraz stoczą ostatni bój dla zakończenia wiekowej rywalizacyi. Coprawda, wojna bałkańska nie byłaby wywołała cudzych apetytów i usiłowań ich poskromienia, gdyby Turcya nie była tak haniebnie zawiodła pokładanych w jej siły militarne nadziei; zwycięska Turcya oznaczałaby nieistnienie zatargu austryacko-serbskiego, oznaczałaby pozostanie Albanii w dzisiejszym stanie; oznaczałaby jednem słowem tępe „status quo" polityczne i terytoryalne. Stało się jednak inaczej: państewka bałkańskie zwyciężyły, a w ślad za tem wzrosły pożądania i znaleźli się przyjaciele przyznający im racyę i przeciwnicy z zamiarem ukrócenia wybujałych żądań. Podział Europy na dwie grupy: na trójprzymierze i na trójporozumienie odbijał się w każdej akcyi politycznej; co zaproponowano w Londynie czy Paryżu, znalazło opozycyę w Wiedniu, a co uznano za dobre w Berlinie, odrzucano w Petersburgu. Nie trzeba rzeczywiście wierzyć, że to lub owo państwo, ten lub ów monarcha jest tak pokojowo usposobionym, że dla utrzymania pokoju zrzekał się czegoś ze swych żądań. Może to odnosić się tylko do nieistotnych części tych żądań, bo „racya stanu" jest silniejszą niż wola panującego, względnie żaden panujący nie wyrzeknie się jej choćby dla najpiękniejszego ideału. Z tego wychodząc założenia, trzeba przyjąć jako pewnik, że okrzyczana jako „zwycięstwo pokoju" konferencya ambasadorów w Londynie w najlepszym razie załatała rozdźwięk między mocarstwami na pewien czas, ale nie usunęła go ze świata, bo się usunąć nie da.

Przyjmując tę, coprawda niewesołą ale faktyczną ewentualność, musi się dojść do wniosku, że nowy rok nie rozpocznie się lepiej, aniżeli stary się skończył. Wprawdzie p. minister skarbu **Zaleski** w swej mowie w sobotę przedstawił położenie w różowej barwie, ale kto musi się patrzeć przez c. k. okulary, a szczególnie kto stoi przed zadaniem zaciągnięcia grubej pożyczki, ten nie może używać czarnych barw, lecz musi pocieszać i prorokować, że było źle, ale będzie lepiej. Jakże zresztą mógł p. **Zaleski** mówić inaczej, kiedy na styczeń razem z większością rządową przygotowuje nowy zamach na kieszenie ludności w postaci „małego planu finansowego", który obciąży ludność nowymi 50 do 60 milionów podatkami! Przecież nikt wybierający się na polowanie nie straszy zawczasu zwierzyny; tak samo minister skarbu nie może powiedzieć ludności, że nie będzie miała pracy i zarobku, bo nawet najgorliwszy sługa rządu musiałby zadać sobie pytanie: z czego zapłaci nowe podatki.

A sytuacya staje się z każdym dniem mniej pomyślną. Rokowania pokojowe w Londynie idą jak po grudzie; Turcya nie chce odstąpić od Adryanopola, a Bułgarya nie chce się go wyrzec. I na ten temat krążą rozmaite pogłoski; mianowicie że Turcya czerpie siły do oporu w radach Austryi i w zbrojeniach Rumunii. W prasie francuskiej i angielskiej a rozumie się i w rosyjskiej posądzają Austryę o podburzanie Turcyi do oporu w tym celu, aby (przyszło do ponownego wybuchu wojny, na którym skorzysta Austrya dla porachowania się z Serbią. Rumunia zaś ma mieć wprost przymierze z Turcyą dla zaatakowania tyłów bułgarskich w chwili, gdy Bułgarzy wznowią walki pod Czataldżą. O ile pogłoski te mają faktyczną podstawę, nie może nikt stojący poza szczupłem gronem robiących politykę dyplomatów osądzić; w każdym razie należy je zarejestrować jako dalsze ostrzeżenie przed zbytnim optymizmem, jakiemu z rozmysłu hołdują w Londynie.

Byłoby naturalnie dla interesów ekonomicznych ludności lepiej, gdyby na nowy rok można było dać jej pociechę w postaci pisania się na słowa premiera angielskiego **Asquitha**, który nie wierzy w wybuch wojny europejskiej; sądzimy jednak, że za dużo optymizmu może wywołać niemniej przykre skutki jak za dużo pesymizmu. Trzeba przyjąć rzeczy jak się przedstawiają, tembardziej jeśli niema się środków do spowodowania zmiany, a rzeczy dziś stoją tak, że tylko urzędowy człowiek może dziś zmniejszyć zło, które dotąd było i przepowiadać lepsze na najbliższe czasy. Co dotychczas stracono z majątku narodowego, z zarobków, ze stagnacyi na wszystkich polach, to się już przywrócić nie da.

Najpewniejszą oznaką złego stanu ekonomicznego jest stan handlu austryacko węgierskiego, który wykazuje niebywałe w swych dziejach zalanie targu banknotami. Jest to, jak powiedział sekretarz generalny banku p. **Pranger**, następstwo ostatnich runów na Kasy oszczędności i banki. Ludność wyjęła około 300 milionów koron i „zabezpieczyła" je w rozmaitych schowkach; wskutek wycofania tak olbrzymiej gotówki z obrotu publicznego nastał brak pieniędzy, który bank „uzdrawia" za pomocą maszyny do robienia banknotów. Nie ma w tem wprawdzie żadnego niebezpieczeństwa dla wartości banknotów, bo bank ma dostateczne pokrycie metalowe, ale w każdym razie jest to charakterystyczne dla naszych stosunków ekonomicznych, że Austrya co do liczby banknotów przewyższa o wiele ludniejsze i o wiele bogatsze Niemcy.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel 699.

Kartel a przemysł spirytusowy.

Napisał poseł **dr Herman Diamand.**

Powstanie kartelu spirytusowego powitały gorzelnie rolnicze, powitał i przejęty interesami obszarników rząd jako czyn zbawienny. Ministerstwo handlu szło o lepsze z ministerstwem rolnictwa i skarbu w wyrównywaniu kartelowi drogi. Ministerstwo skarbu spodziewało się od ustalenia cen stałej konsumcyi i wzrostu dochodów z podatku wódczanego: ministerstwo handlu chodziło w myśl tendencyi sekcyi przemysłowej o rozwój organizacyi kapitału, kartelów; ministerstwo rolnictwa zaś spodziewało się, że po podwojeniu się przez ceny kartelowe państwowych premij kontyngentowych nastąpi daleko idące podniesienie się renty gruntowej (dochód na ziemi bez pracy), leżące w interesie obszerników.

Mija właśnie rok panowania kartelu; nie będzie więc bez interesu przypatrzeć się jego rezultatom na podstawie dochodzeń ministeryum skarbu i rolnictwa.

Podług doniesień wiedeńskiej giełdy towarowej wynosiła cena za rektyfikowany 100 procentowy spirytus w ostatnich trzech latach (1908 do jesieni 1911) od 141 do 151 K za hektolitr. Natomiast od grudnia 1911 r. 175 K.

Chociaż na Węgrzech cena surowego spirytusu była o wiele wyższą, wywoziły Węgry bardzo wielką ilość rafinowanego spirytusu do Austryi, przez co zmusiły kartel do zniżenia cen konsumcyjnych z dniem 1 października 1912. W cenach za rafinowany spirytus zawartym jest podatek 90-halerzowy i zarobek rafineryi.

Potworną zwyżkę cen usprawiedliwiał kartel niepomyślnymi zbiorami w krajach zachodnich w roku 1911. Faktowi temu nie można zaprzeczyć; lecz za to nadzwyczaj pomyślnym był zbiór w Galicyi, która w poprzednich latach wykazywała połowę austryackiej produkcyi ziemniaków, jak również ogólnej spirytusu.

	Czechy	Morawy	Śląsk	Galicya zachodnia	Galicya wschodnia
Ziemniaki	cetnarów metrycznych z hektara				
w ostatniem dziesięcioleciu przeciętnie	99·3	114·8	98·2	98·9	117·2
zbiory w r. 1911 .	56·7	71·4	62·0	105·7	135·9
	tysięcy cetnarów metrycznych				
Ogólna produkcya 1911 r.	16.931	10.726	2267	17 662	47 168

Cała Austrya produkowała w roku 1911 ziemniaków: 116 milionów cetnarów metrycznych w przeciwieństwie do 128 milionów w r. 1908 130 milionów w r. 1909, 133 milionów w r. 1910 — a więc w roku 1911 o 9 do 12·7 procent mniej niż w latach poprzednich Bardzo zaś jest wątpliwem, czy istnieje jakiś związek między tym częściowym nieurodzajem a znacznym wzrostem cen spirytusowych. Bo przedewszystkiem bardzo wielką ilość spirytusu wytwarza się z innych materyałów. W roku 1910, w którym urodzaj ziemniaków był bardzo dobry, zużyto na fabrykacyę spirytusu następujące materyały: ziemniaków 8869 tysięcy cetnarów metrycznych, kukurudzy 236, innego zboża 208, melassy 1178, innych materyałów 73 tysiące cetnarów metrycznych.

Można więc przyjąć, że tylko $^2/_3$ ilości spirytusu wytworzono z ziemniaków i że tylko 6·5 procent całego zbioru obrócono na ten cel Nieurodzaj ziemniaków nie wpłynął także na ilość produkcyi spirytusu, ponieważ w kampanii r. 1911/12 produkcya ta była jedną z największych w ubiegłem dziesięcioleciu i pomimo znacznego zmniejszenia się konsumcyi i mimo węgierskiego importu wynosiła 1 milion 572 tysiące 710 hektolitrów. Należy przytem zaznaczyć nadzwyczaj ciekawy fakt, że **produkcya przesunęła się bardzo znacznie ze wschodu na zachód i z gorzelń rolniczych do gorzelń przemysłowych.**

Produkcya spirytusu w Galicyi, w której zbiór ziemniaków jest daleko większym od przeciętnego zbioru w dziesięcioleciu, spada z 886 000 hektolitrów roku poprzedniego na 699.000 hektolitrów w r. 1911/12, wykazuje więc stratę 187.000 hektolitrów, to jest 20 procent całej produkcyi.

Podług podziału kontyngentu, dokonanego według wniosku Stanieka, zmniejszono gorzelniom przemysłowym na kampanię 1911/12 kontyngent o 15 000 hektolitrów, a przekazano gorzelniom rolniczym. Rezultat zaś tego jest następujący: Gorzelnie rolnicze wytworzyły w latach 1910/11 1 274 000 hektolitrów, gorzelnie fabryczne 500.000 hektolitrów, a więc o 774 000 hektolitrów więcej; natomiast w r. 1911/12 wytworzyły gorzelnie rolnicze 1 058 000 hektolitrów, gorzelnie fabryczne 514 000 hektolitrów, a zatem nadwyżka jej spadła na 544 000 hektolitrów, czyli wynosiła o 234.000 hektolitrów lub przeszło o 30 procent mniej.

Gorzelnie fabryczne wykazały bezwzględny wzrost swej produkcyi. W jednym roku, w którym produkcya gorzelń rolniczych spadła o $^1/_4$, wytworzyły fabryki o 2·7 procent więcej niż w roku poprzednim.

Mur ochronny, budowany przez państwo kosztem 30 milionów rocznie, celem przesunięcia punktu ciężkości produkcyi spirytusu do gorzelń rolniczych, okazuje się wobec kartelu illuzorycznym; obszarnicy chowają do kieszeni te 30 milionów, chowają także i wyższą cenę, płaconą za spirytus przez kartel, a mimo to nie potrafią w ciężkich latach utrzymać swego stanowiska wobec gorzelń fabrycznych. Przyczyną tego jest kartel.

Cena surowego spirytusu jest fikcyjną; całymi miesiącami widnieje ona niezmieniona w giełdowym wykazie cen, mimo że cena światowa wykazuje zmiany, dochodzące do 30 procent.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na styczeń.

Kartel ustanowił przy cenie za

surowy spirytus K	45	55	60	65	70	75	80	85
opłatę za rafinow. K	3·5	4	5·25	6·75	8·75	10·75	12·75	14·75

Gorzelnik-rolnik musi swój spirytus odsyłać do rafinera; fabrykant rafinuje go sam, przez co chowa do kieszeni lwią część zwyżki cen w postaci opłaty za rafinowanie. Koszta wywozowe za granicę, jak również koszta walki z węgierskim importem do Austryi ponoszą wszyscy w równej części, ale gorzelnikowi przemysłowcowi umożliwiają wyzyskanie całej zdolności produkcyi swych gorzelń, co przy dawnych niskich cenach i zmniejszonym zysku z rafinowania było niemożliwem. Przeciętna cena za hektolitr surowego spirytusu wynosiła w ostatnich 3 latach przed kartelem 60, 54 i 57 koron, galicyjscy rolnicy otrzymali tego roku przy zmniejszeniu produkcyi o 20 procent i przy podwyższeniu ceny, zmniejszającem konsumcyę, 60 koron 30 halerzy za hektolitr i 3 korony premii, jeżeli na 5 lat przystąpili do kartelu.

Przez wciągnięcie gorzelników rolniczych do kapitalistycznej, nowoczesnej organizacyi sprzedaży unicestwił kartel przeznaczenie bonifikacyj rządowych, mających na celu ochronę rolniczych producentów przed nowoczesnemi formami produkcyi; te bonifikacye także i w tym kierunku straciły zupełnie swoje gospodarcze znaczenie.

Znaczenie przemysłu spirytusowego dla rolnictwa ocenia się, świadomie czy nieświadomie, całkiem fałszywie. Rzut oka na Galicyę daje na to twierdzenie klasyczny dowód. Kraj ziemniaków i spirytusu, mimo swej sławnej podolskiej ziemi, pozostał pod względem produkcyi rolniczej daleko za krajami sudeckimi (Czechy, Morawa i Śląsk). Oto kilka cyfr na udowodnienie tego twierdzenia. Przeciętny zbiór pszenicy w ostatniem dziesięcioleciu wynosi we wschodniej Galicyi 10, a w zachodniej Galicyi 11·4 cetnarów metrycznych na hektar, w Czechach 16·9, na Morawach 15·7 i Śląsku 12·2 cetnarów metrycznych żyta, we wschodniej Galicyi 9·7, w zachodniej 9·2 w przeciwieństwie do 14·4 w Czechach, 13·8 na Morawach i 11·6 cetnarów metrycznych na Śląsku; owsa w Galicyi wschodniej 8·6 i w zachodniej 10 w przeciwieństwie do 12·9 w Czechach, 12·1 na Morawach i 11·3 cetnarów metrycznych na Śląsku; jęczmienia w Galicyi wschodniej 9·6, w zachodniej 9·7 w przeciwieństwie do 16·6 w Czechach, 16·6 na Morawach i 13 cetnarów metrycznych na Śląsku. Natomiast kraje sudeckie produkują 38 milionów cetnarów buraków cukrowych, Galicya zaś 1·3 miliona. W krajach sudeckich jest 184 cukrowni, wytwarzających 15 milionów cetnarów metrycznych cukru, podczas gdy w Galicyi jest tylko jedna cukrownia, produkująca 0·16 miliona cetnarów cukru. A przecież burakowi należy się pierwszeństwo przed ziemniakami.

Również i dla hodowli bydła nie ma produkcya spirytusu przypisywanego jej znaczenia. Rzut oka na tabele statystyczne rozwiewa wszelkie złudzenia. Stan bydła w krajach sudeckich **wzrósł** w ostatniem dziesięcioleciu z 3,251 000 na 3,288 000 a więc 1·1 procent, stan bydła w Galicyi **spadł** w tym samym czasie z 2 718 000 na 2 505.000, a więc o 7 procent. Przy jałowniku rzecz ma się jeszcze gorzej. Stan jego **wzrósł** w krajach sudeckich o 1·8, w Galicyi **spadł** o 9 procent.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan bydła samych tylko gorzelń rolniczych, to ten brak jakiegokolwiek wpływu gorzelń na rozwój produkcyi bydła okaże się jeszcze jaskrawiej. Stan bydła gorzelń rolniczych w Austryi mało się zmienia. Wynosił on w 1910 r. 165 000 sztuk bydła użytkowego i 57 000 sztuk bydła opasowego, razem 222.000 sztuk.

A ponieważ stan bydła w Austryi wynosił w tym roku 9 159 000, przeto **stan bydła gorzelń wynosił zaledwie 2 procent** całej ilości naszego bydła.

Głównym celem bonifikacyj rządowych jest popieranie hodowli bydła i w tym celu wydaje państwo **na każdą sztukę bydła w stajni gorzelnianej 137 K rocznie**, aby tylko obszarnikom pomódz do zwiększenia się renty gruntowej. W ostatniem dziesięcioleciu gorzelniane stajnie obszarników kosztowały kasę państwową **300 milionów koron**, podczas gdy stan bydła w tym czasie **zmniejszył się** o 351.362 sztuk, natomiast ludność **zwiększyła się** o 2,916.000 głów!

Konferencya pokojowa w Londynie.

Wczoraj rozpoczęły się obrady konferencyi pod przew[illegible]twem delegata bułgarskiego Danewa o [illegible] po południu. Ponieważ delegaci tureccy świadczyli, że nie otrzymali jeszcze dokładnych instrukcyj, które są w drodze z Konstantynopola, odroczono obrady na środę.

W Londynie sądzą, że Turcya zwleka, wyczekując rozwoju wypadków rumuńsko-bułgarskich. Mocarstwa nie dopuszczą jednak do dalszej zwłoki, lecz wezmą interwencyę w swe ręce. Mocarstwa, między nimi i Austrya, miały udzielić Turcyi rady, aby jak najrychlej zawarła pokój, gdyż taktyka przewlekania wywołuje coraz większe zaniepokojenie. Szczególnie zdenerwowanie objawia się w Belgradzie, gdzie organ urzędowy „Samouprava" grozi podjęciem kroków wojennych w razie dalszego przewlekania rokowań.

Mimo to zarówno w Belgradzie jak w Wiedniu są zdania, że rokowania doprowadzą do rezultatu, tembardziej, że Rosya wywiera nacisk na Turcyę, aby co do Adryanopola ustąpiła żądaniom Bułgaryi.

Silne wrażenie wywołała ogłoszona wczoraj wiadomość o częściowej mobilizacyi we Włoszech. Słychać o zmobilizowaniu 30.000 ludzi z korpusu w Neapolu, których przeznaczenie jest niewiadomem. Mówią, że armia ta ma wylądować w Albanii, gdzie — jak z poniższych telegramów wynika — przyszło w Durazzo do konfliktu między władzami serbskimi a konsulem włoskim. Także widoczne przygotowania wojskowe Rumunii wywołują niepokój w Bułgaryi, a to tem więcej, ileże Rosya ma popierać żądania Rumunii. Jeżeli ostatnia wiadomość się sprawdzi, byłaby dowodem, że Rosyi udało się oderwać Rumunię od Austryi, co oznaczałoby dla Austryi wielką klęskę dyplomatyczną.

Zatarg austryacko-serbski jest, zdaniem Danewa, załatwiony. Stwierdził on, że o ile ta sprawa nie wchodzi już w rachubę, o tyle kwestya Salonik nastręczy jeszcze wiele trudności, gdyż Bułgarya nie myśli odstąpić tego miasta Grecyi.

W sprawie portu serbskiego nad Adryatykiem donoszą z Belgradu, że Serbia zażąda, aby przyznać się jej mający port handlowy był w Durazzo.

Telegramy.

Zatarg serbsko-włoski.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Durazzo: Serbska komenda zapytała przed kilku dniami komendanta włoskiego parowca „Caprera", dla jakiej przyczyny zatrzymuje się w porcie. Komendant odrzekł, że parowiec pozostaje w Durazzo do dyspozycyi konsula włoskiego, do którego komenda serbska niechaj się zwróci po informacye. Komendant serbski tego nie uczynił. W niedzielę rano, gdy komendant okrętu wraz z oficerami wysiadł na ląd, aby odwiedzić konsula włoskiego, otrzymał wezwanie, aby powrócił na pokład. Dano mu równocześnie do poznania, że nie wstąpi na ląd, dopóki nie otrzyma do tego upoważnienia. Konsul o tem nic nie wiedział, ponieważ zaś komendant „Caprery" od serbskiej komendy nie otrzymał potem żadnej instrukcyi, a musiał się znieść z konsulem, wysłał jednego oficera w uniformie na ląd. Oficer udał się do konsula i zdał mu o wszystkiem sprawę.

Spodziewać się należy, że serbska komenda uzna swój błąd i cofnie zarządzenia, sprzeciwiające się prawu międzynarodowemu.

Konsul wysłał notę do komendy serbskiej, zażądał wyjaśnień i doniósł, że nie dopuści do dalszych zakazów znoszenia się z nim komendanta „Caprery". Konsul zawiadomił o tem także rząd włoski.

Przygotowania Rumunii.

Londyn. Belgradzki korespondent „Daily Telegraph'u" donosi, że rząd rumuński w sobotę zarządził **mobilizacyę**, którą też już **zaczęto**. Codziennie odchodzą transporty żołnierzy nad granicę bułgarską.

Dalej donosi tenże korespondent na podstawie rozmów z wysokim oficerem rumuńskim, że Rumunia żąda jako rekompensaty za neutralne stanowisko w wojnie bałkańskiej części terytoryum bułgarskiego nad Czarnem morzem na południe aż do Warny.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński niebawem wniesie w parlamencie przedłożenie o nadzwyczajnych kredytach wojskowych w wysokości 200 milionów franków na wyposażenie armii. Istnieje projekt przeprowadzenia takiej reformy armii, aby już za kilka miesięcy liczyła 265 batalionów piechoty.

* * *

Walki turecko-greckie.

Ateny. Turcy otworzyli silny ogień koło [illegible]zany w połączeniu z silnym atakiem na praw[illegible] skrzydło Greków, zebrawszy znaczne siły wojskowe. Z obu stron walka była zacięta. Generał Sapunzakis przybył z posiłkami, tak, że Grecy Turków nietylko odparli, lecz przeszli do ofenzywy. Walka artyleryi trwała do nocy. Turków odparto ze znacznemi stratami.

Pod Adryanopolem.

Sofia. „Mir" donosi, że wśród wojska tureckiego w Adryanopolu zdarzają się ciągłe dezercye. Przed ośmiu dniami 30 żołnierzy przeszło w nocy do Bułgarów, w niedzielę uciekło dwóch oficerów. Opisują oni w bardzo czarnych barwach sytuacyę w Adryanopolu.

Okrucieństwa Greków.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają sprawozdania o okrucieństwach, jakich dopuściły się wojska greckie na wyspie Mitylene.

Z Nowym Rokiem

up[illegible]zamy o odnowienie prenumeraty.

Przegląd polityczny.

W sprawie uniwersytetu ruskiego ogłosiło wczoraj w dziennikach wiedeńskich 12 radykalnych posłów ruskich deklaracyę, że klub ruski nie zgodził się na rezolucyę Koła polskiego, że rezolucya ta sprzeczną jest z umówioną z rządem formułą i dlatego zmiany te pozbawione są mocy obowiązującej. Do tego oświadczenia nie przywiązują wielkiej wagi ze względu na to, że brak na niem podpisu prezesa klubu ruskiego Lewickiego i wiceprezesa Wassilki. Dnia 3 stycznia ma się odbyć wspólna konferencya prezydyów Koła polskiego i klubu ukraińskiego celem ustalenia tekstu orędzia cesarskiego. — Prawdopodobnie jeszcze przed tą konferencyą odbędzie się posiedzenie plenarne klubu ukraińskiego celem przedyskutowania nowych trudności.

Przeciw ugodzie, zawartej w sprawie uniwersytetu ruskiego, wszczęli odrazu kampanię szowiniści obu stron, zgodni z sobą w tem, że nie trzeba się godzić! Z jednej strony wszechpolskie „Słowo polskie" zamieściło artykuł wstępny p. t. „Wyłudzona uchwała", rozpoczynający się od słów: „Blok namiestnikowski zaprzedał Rusinom Lwów i wszechnicę lwowską" — i wzywający do użycia „**wszelkich środków**, by do wykonania takich uchwał nie dopuścić". Z drugiej strony 12 posłów ukraińskich (Łahodyński, Dniestrzański, Eugeniusz Lewicki, Kolessa, Petrycki, Onyszkiewicz, Petruszewicz, Staruch, Hołubowicz, Cegielski, Siengalewicz i ks. Folis) na wspólnej naradzie uchwaliło odrzucić zawarty kompromis. Piękne widoki!

KRONIKA.

Wtorek 31 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Program wykładów Uniwersytetu Ludowego na styczeń ukazał się już w druku. Obejmuje on przedewszystkiem dalszy ciąg cyklu Rok 1863, rozpoczętego przy bardzo licznej frekwencyi w grudniu. Z cyklu tego odbędą się w styczniu wykłady: H. Orszy: O społeczeństwie polskiem przed powstaniem; J. Piłsudskiego: O organizacyi cywilnej powstania; J. Gąsiorowskiego: O nocy styczniowej; dra E. Woronieckiego: O poezyi r. 1863. Poza tym cyklem, lecz w ideowym związku z nim mówić będzie dr Z. D. Golińska o Polakach jako sile liczebnej i moralnej. Wł. Weychert-Szymanowska oświetli Walki o niepodległość w literaturze polskiej. W cyklu „Rzym starożytny“ prof. Wł. Slużewski wykładać będzie o walkach społecznych w Rzymie. Rozpoczęte w grudniu wykłady anatomii dra Lipcównej i hygieny doc. dra Nitscha będą prowadzone w dalszym ciągu. W dziale przyrodniczym odbędą się obficie ilustrowane pokazami wykłady prof. St. Górki: O budowie wszechświata i doc. dra St. Lorii: Od świecy do lampy łukowej. Dr B. Zaborski zaznajomi słuchaczów z Kulturą pierwotną i zasadniczymi czynnikami jej rozwoju. P. Kazimierz Czapiński wygłosi: Poglądy społeczne Piotra Krapotkina.

Z teatru miejskiego. P. Jadwiga Mrozowska przybyła wczoraj do Krakowa i wzięła udział w próbach. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się we czwartek 2 stycznia w słynnej jej kreacyi w „Demonie ziemi“ Franka Wedekinda.

W piątek 3 stycznia wystawione będą „Sobótki“ H. Sudermana po cenach popularnych.

Zamknięcie wystawy gwiazdkowej. Wczoraj została zamknięta X wystawa gwiazdkowa, która cieszyła się ogromnem uznaniem i poparciem szerokich sfer społeczeństwa. Mimo niepomyślnych na ogół warunków obroty handlowe na wystawie były dość znaczne.

Po zlikwidowaniu wystawy gwiazdkowej otwartą zostanie na nowo w dniach najbliższych stała wystawa przemysłowa wyrobów krajowych.

Stała wystawa przemysłowa podejmuje się dostaw urządzeń meblowych i innych wyrobów drzewnych, żelaznych, koszykarskich, artyst. szklanych, tkackich, przyborów szkolnych i t. p. wyłącznie pochodzenia krajowego.

Teatr maryonetek zachęcony niebywałem powodzeniem, jakiem się cieszą „Jasełka“, zmuszony jest odłożyć termin zamknięcia teatru, dając jeszcze ostatnie trzy przedstawienia Mianowicie we środę 1 stycznia, w niedzielę 5 stycznia i w poniedziałek 6 stycznia po dwa przedstawienia od 4—6, 6—8.

Wycieczkę sankami z Zakopanego do Morskiego Oka (31 klm) 4 i 5 stycznia i ewent. do Doliny Kościeliskiej (8 klm) 6 stycznia urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego. Koszta wycieczki do Morskiego Oka wynoszą 27 K. Pragnący wziąć udział w wycieczce jeszcze do Doliny Kościeliskiej dopłacają 9 K. — W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje p. Józef Robak, nauczyciel, Kraków, plac Szczepański 3 (ustnie codziennie od godz. 4—6, telefon 1209).

Dyrekcya teatru „Apollo“ przygotowała niezwykły i dotychczas niewidziany program Sylwestrowy. Atrakcyą wieczoru będzie występ powszechnie lubianego dyr. Hermana Benkego, b. członka Burgteatru w Wiedniu, który parę własnych humorystycznych rzeczy wypowie. 17 pierwszorzędnych atrakcyj uświetni ten wieczór. Zakończenie starego roku oznajmi wspaniała alegorya, witająca rok nowy. Salwy śmiechu wywoływać będzie humorystyczna tombola, oraz prolog wypowiedziany przez niezrównanego Ludwikowskiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14: We czwartek o godz. 7 wieczorem: prof. S. Górka: „O budowie wszechświata“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek „Dyabeł i karczmarka“.
Środa po południu: „W gołębniku“ (ceny zniżone do połowy).
Środa wieczór: „Legion“.
Czwartek „Demon ziemi“ (pierwszy występ p. Jadwigi Mrozowskiej).
Piątek „Sobótki“.
Sobota: „Makbet“ (występ p. J. Mrozowskiej).
Niedziela po południu: „Szpieg“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Zygmunt August“. Część I.
Poniedziałek po południu. „Betleem polskie“ (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek wieczór: „Zygmunt August“. Część II.
Wtorek „Zygmunt August“. Część III.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Wtorek Program Sylwestrowy.
Środa (Nowy Rok) Program Sylwestrowy.
Czwartek Program Sylwestrowy.
Piątek Nowy program.
Sobota: Nowy program.

Kino Teatr „Exelsior“, Rajska 12.

W niedziele i święta od 3—11.
Zmiana programu co środę. — Orkiestra koncertowa. — Ceny bardzo niskie.

Nowiny lwowskie.

Otwarcie krajowego zakładu chorób zakaźnych przy szpitalu powszechnym odbyło się w niedzielę przed południem. Na gruntach oddanych przez gminę kosztem 1,300 000 K wzniósł kraj osiem piętrowych i parterowych budynków, z tych dwa stanowią pawilony dla chorych, reszta to kuchnie, mieszkania, kancelarye i t. d. Obecnie jest miejsce dla 128 chorych, wybudowane zostaną nadto dwa dalsze pawilony tak, że razem znajdzie pomieszczenie 250 chorych. Szpital ten wybudowany jest wedle wszelkich wymogów hygieny i zawiera wszelkie nowoczesne urządzenia, pracownie lekarskie, kuchnie parowe, a wszystkie ubikacye i sprzęty łatwo poddane mogą być desynfekcyi. Całe urządzenie zakładu zostało o ile możności wykonane w kraju.

Ustąpienie dyrektora Banku krajowego. Dr Zgórski, dyrektor Banku krajowego, po 30 letniej pracy w tej instytucyi ustąpił z zajmowanego stanowiska, a w poniedziałek pożegnał go personal Banku. Tymczasowo stanowisko naczelnego dyrektora objął dr Michalski, a wedle propozycyi zarządu Banku w miejsce dra Zgórskiego mianowany ma być dyrektorem dr Jan Steczkowski.

Rozprawa o szpiegostwo przeciw byłemu buchalterowi Stanisławowi Rędziejowskiemu i jego wspólnikowi stolarzowi Kogutowi z Jaworowa odbędzie się we czwartek 2 stycznia.

Emerytura w teatrze lwowskim. Statut projektowanej Kasy emerytalnej dla członków teatru miejskiego we Lwowie, jako zakładu zastępczego pensyjnego, otrzymał zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych, które już nadeszło do namiestnictwa. Zgromadzenie konstytuujące i wejście w życie zakładu będzie mogło nastąpić w pierwszych dniach stycznia 1913 r.

Proces o zamach na profesora. Podczas rozprawy przeciw Franciszkowi Stachowi o zamach na prof. Szadena oskarżony zeznał stanowczo, że miał zamiar prof. S. zastrzelić, wobec czego obrońca dr Lau postawił wniosek, by trybunał uznał się niekompetentnym do sądzenia sprawy o usiłowane morderstwo i odesłał ją przed trybunał przysięgłych. Prokurator sprzeciwił się temu, a trybunał postanowił przesłuchać świadków.

Przesłuchano prof. Szadena, który oświadczył, że samego zajścia nie widział, bo stał tyłem do oskarżonego. O oskarżonym wyraził się jak najlepiej. Uczył się dobrze, tylko w ostatniem półroczu się zaniedbał. Wobec świadka zachowywał się oskarżony zupełnie normalnie, nie występował agresywnie. Strzał zranił świadka w głowę. Wkońcu oświadczył świadek, że odszkodowania żadnego za ból nie żąda. Czynu oskarżonego nie potrafi sobie wytłómaczyć, przedstawia go sobie jako typ chłopca anormalnego. Przed klasyfikacyą byłby go absolutnie pytał. Nie słyszał świadek, aby oskarżony go grażał się kiedy pod jego adresem. Przesłuchano następnie Jonasza Grafa, kolegę oskarżonego, który widział zajście, nie słyszał jednak, aby oskarżony odgrażał się kiedy prof. Szadenowi.

Trybunał postanowił przekazać sprawę sądowi przysięgłych, a nad oskarżonym zawiesił na wniosek prokuratora areszt śledczy.

Zebranie nauczycielstwa ludowego odbędzie się w sobotę 4 stycznia w lokalu Ogniska K. Z. N. L. o godz. 7 wiecz.

Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w sklepach miejskiej sprzedaży nabiału obniżona jest od 30 grudnia cena masła deserowego z kwaśnej śmietany i wynosi obecnie za kilogram 3 K 48 h. Również zniżona jest cena jaj świeżych do 10 h. Z dniem 3 stycznia otwarty będzie nowy sklep sprzedaży nabiału przy ulicy Zielonej l. 29. Zarazem zawiadamia biuro, że sklepy otrzymują obecnie większość ilość mleka.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa po południu: „Rok 1912“.
Środa wieczór: „Kochany Augustynek“.

Ze Śląska.

Karczemna awantura i polityka. Z Frysztatu piszą nam: Tutejsi rajcowie miejscy, jak to małomiasteczkowym zwyczajem bywa, żyją między sobą w największej zgodzie i postępują tak, żeby i z polityki miał każdy jakąś korzyść. Nasz burmistrz Hofmann, zaciekły Niemiec, który przy każdych wyborach przyobiecuje bronić niemieckiego charakteru miasta, siedzi obok zażartego Czecha, c. k. fizyka powiatowego dra Nowotnego, mającego ustaloną opinię u ludności powiatu. Po mieście krążą drwiące pogłoski, że Hofmann, to tylko malowany burmistrz, a prawdziwą politykę gminną uprawia Czech dr Nowotny wraz z pewnym adwokatem, że w ich rękach jest burmistrz tylko maryonetką, jak każdy minister niefachowiec w ręku szefa sekcyi danego ministeryum. Twierdzą także, że większość radców chętnieby się pozbyła dra Nowotnego z Rady miejskiej, jednakowoż jest on głową polityczną tutejszych kilkunastu czeskich urzędników, którzy zakupy czynią w sklepie bławatnym burmistrza; żeby więc nie szkodzić interesom burmistrza, lepiej żyć z drem Nowotnym w świętej zgodzie i pozwolić mu robić, co zechce.

Jednak tylko do czasu dzban wodę nosi i dobrzy znajomi też się potrafią poczubić. Oto d. 12 grudnia po bankiecie, gdzie pito od południa do godz. 5 po południu, znów wieczorem zebrało się kilku radców do dalszej pijatyki, a między nimi burmistrz i dr Nowotny. Podczas rozmowy o europejskich kwestyach politycznych, o grożącym wybuchu wojny austryacko-rosyjsko-serbskiej podchmielony burmistrz przeoczył, że jest obecny dr Nowotny, i z powodu panslawistycznego stanowiska Czechów, nazwał tychże: batiarami, zdrajcami Austryi itp. To wprawiło we wściekłość dra Nowotnego; powstał, rzucił burmistrzowi: „Servus, Bü germeister, jetzt weiss ich schon, wie du bist!“, i opuścił lokal. Następnie poszedł do swych czeskich kolegów, żeby zrobić swoje. Aż raz pięknego poranku zjawiła się w sklepie burmistrza deputacya czeskich urzędników i oświadczyła, że z powodu owej obrazy czeskiego narodu przestają być jego klientami. Tak trafiła kosa na kamień, dobrzy znajomi rzucili sobie rękawicę, i to wobec nadchodzących wyborów do Rady miejskiej. Z tego także widać, że dla osobistych interesów nasi ojcowie miasta nawet z dyabłem się połączą — zażarty Niemiec z czeskim szowinistą, byleby tylko upiec swą pieczeń geszefciarską.

Co gorsza Ową karczemną awanturę rozbębnili Czesi w swych dziennikach, robiąc z niej sprawę państwowego znaczenia. Nawet nawoływali prokuratora do wytoczenia skargi przeciw burmistrzowi za obrazę czeskiego narodu. Hakatystyczna „Silesia“ palnęła zaś artykulik pod adresem Czechów i starała się obmyć burmistrza przez prze-

kręcanie faktów. Dla przypatrujących się z boku całej sprawie i gospodarzes gminnej obywateli miasta jest cały ten skandal obojętny i najwyższy czas przy następnych wyborach zrobić porządek z geszefciarzami gminnymi i powiedzieć: „Servus, Bürgermeister!“

Z zaboru rosyjskiego.

O należenie do P. P. S. Izba sądowa warszawska na sesyi wyjazdowej w Piotrkowie sądziła sprawy Maryi Gliksonówny i Michała Urbańskiego, oskarżonych o należenie do P. P. S. Gliksonównę skazano na pozbawienie praw stanu, oraz 2 lata i 8 miesięcy ciężkich robót. Michała Urbańskiego, po zaliczeniu 8 miesięcy więzienia prewencyjnego, uwolniono od odpowiedzialności.

Ze świata.

Proces Kulabki. Dnia 27 grudnia w kijowskiej Izbie sądowej odbył się proces znanego naczelnika ochrany kijowskiej Kulabki, oskarżonego o zdefraudowanie pieniędzy, wyasygnowanych na ochronę cara z rodziną podczas ich pobytu w Kijowie.

Sprawa ta wywołała powszechne zainteresowanie. Wśród publiczności była masa szpicli i szpiclówek z ochrany. Wśród świadków figuruje także bezpośredni przełożony kijowskich ulicznych szpicli („filorów“) Demidziuk.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Kulabce w r. 1911 doręczono 40 tysięcy rubli na specyalną ochronę cara w sierpniu i wrześniu. Ta kwota miała przeważnie pójść na utrzymanie przysłanych Kulabce z różnych miejscowości żandarmów i szpicli. Kulabko jednak nie przedstawił później departamentowi policyi dokładnego i „rzetelnego“ sprawozdania: nie doliczono się coś 8000 rubli. „Niedokładne“ sprawozdanie Kulabko objaśnia tem, że był po zamachu Bagrowa mocno zdenerwowany; poza tem część pieniędzy miała mu ukraść pokojówka z biurka, które zostawił niezamknięte.

Objaśnienia świadków narysowały ciekawy obraz rozgałęzionej organizacyi szpiclowskiej w Rosyi.

Rotmistrz Makarow, naczelnik przyjezdnych szpicli, oświadcza, że takich przyjezdnych było podczas pobytu cara w Kijowie 600. Zostali podzieleni na 20 oddziałów. Oprócz tego 75 szpicli tworzyło ochronę pałacową pod kierownictwem pułkownika Spirydowicza. Szpicle otrzymywali po rublu na dobę i oprócz tego $1\frac{1}{2}$ rubla na mieszkanie. Płacił im jednak Kulabko nieregularnie.

Demidziuk, obecnie — jak się przedstawił na sądzie — „kierownik zewnętrznej obserwacyi oraz naczelnik wszystkich filorów kijowskiej ochrany“, twierdzi, że przygotowania do przyjazdu cara rozpoczęły się już o $\frac{1}{3}$ roku wcześniej. Niektórzy tajni „współpracownicy“, których Demidziuk zna tylko z pseudonimów, zostali posłani za granicę. Po całej gubernii rozesłano oddziały filorów w charakterze kupców, przyczem sam Kulabko kupił dla nich potrzebny towar łokciowy i galanteryjny.

Na zapytanie obrońcy, dlaczego przedsięwzięto takie niezwykłe środki ostrożności, świadek oświadcza, że otrzymano wiadomość, iż do Kijowa ma przybyć lotny oddział partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Co zaś do wydatków na prowokatorów („współpracowników tajnych“), to jak oświadcza Demidziuk, Kulabko wypłacał im bez kontroli, jeżdżąc do specyalnych lokalów konspiracyi ochranniczej.

Demidziuk wogóle broni Kulabki i dowodzi, że defraudacyj nie brakło także w innych ochranach, np. wileńskiej lub odeskiej; w ostatniej np. Lewakow zdefraudował 14.000 rubli, nie został jednak ukarany.

Wkońcu Izba odrzuciła oskarżenie o defraudacyę, przyznając tylko „nieostrożne przechowywanie skarbowych pieniędzy“ i t p. Kulabko został skazany na rok i 4 miesiące fortecy bez pozbawienia praw.

Aresztowanie fałszerzy monet. Z Rjeki donoszą: Na przedmieściu Santa Croce uwięziły władze fałszerzy monet, którzy od dłuższego czasu puszczali w obieg fałszywe monety 20 halerzowe. Uwięziono cztery osoby. Inni członkowie bandy fałszerzy zbiegli. Skonfiskowano dwa cetnary metryczne materyału i narzędzia do bicia monet. W interesie dalszego śledztwa szczegóły na razie trzymane w tajemnicy.

Ludność Włoch. Ogłoszono obecnie wynik spisu ludności, dokonanego 10 czerwca r. 1911 we Włoszech. Włochy liczyły wówczas 34 671.377 mieszkańców, z cudzoziemcami zaś i chwilowo nieobecnymi 35 845.048. Przez dziesięć lat, tj. od r. 1901, ludność zwiększyła się o 2,196.124. Trzynaście miast liczy ludności ponad 100.000. Neapol ma 668 633, Medyolan 601.194, Rzym 522.123 mieszkańców.

Z Komisyi Tymczasowej

Otrzymujemy zawiadomienie, że 11 grudnia do Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych zgłosiło swoje przystąpienie urzędowe „Stronnictwo Niezawisłych Ludowców“, zaś 28 grudnia uczyniło toż samo „Polskie Stronnictwo Ludowe“.

* * *

Nadto otrzymujemy z Komisyi Tymczasowej następujący komunikat:

Niniejszem zawiadamiamy, że we wszelkich sprawach, dotyczących Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych należy się zwracać (osobiście lub listownie) za pośrednictwem Redakcyj następujących organów urzędowych tych stronnictw:

W Krakowie: „Naprzód“, ulica Filipa 11; „Przedświt“, Rynek 44; „Przyjaciel Ludu“, Mały Rynek 1.

We Lwowie: „Wiek Nowy“, ul. Sokoła 4; „Gazeta Ludowa“, Chorążczyzna 31; „Niepodległość“, ul. Boczna Snopkowskiej 9.

Listy i przesyłki pieniężne, przeznaczone dla Komisyi Tymczasowej, powinny być zaopatrzone w wyraźną adnotacyę: „Dla Komisyi Tymczasowej S. S. N.“.

Teatr świetlny „Uciecha“
Starowiślna 16.

Na trzy dni noworoczne zestawił zarząd nowy program Sylwestrowy, obejmujący obrazki lekkie i wesołe. W program Sylwestrowy wchodzą humoreski, komiczne obrazki, satyry i t. d., które na ekranie ukazywać się będą tylko przez trzy dni, to jest dzisiejszy wieczór Sylwestrowy, jutro w dzień Nowego Roku i we czwartek po Nowym Roku. W piątek rozpocznie się nowy bardzo urozmaicony program świąteczny.

Codziennie przedstawienia od godz. 4 do $10\frac{1}{2}$; w niedziele i święta od 3 do 11.

Z Rosyi.

Sprawy finlandzkie. Pisma petersburskie przynoszą codzień wiadomości o zaostrzeniu się zatargu finlandzkiego w miarę coraz mocniejszego zaciskania przez carat śruby rusyfikacyjnej w stosunku do Finlandyi. Z wiadomości tych przytaczamy poniżej garść bardziej charakterystycznych:

Rada ministrów odrzuciła petycyę sejmu finlandzkiego, w której żądano pociągnięcia do odpowiedzialności władz administracyjnych w Wyborgu za bezprawne aresztowania posła Ajrola.

Z rozporządzenia generał gubernatora finlandzkiego policya zbiera informacye o działalności zorganizowanych partyj finlandzkich, mianowicie partyi szwedzkiej, młodofińskiej, starofińskiej i socyalistycznej. Informacye te potrzebne są w celu rozpoczęcia polityki represyi względem wszystkich tych organizacyj.

W petersburskim sądzie okręgowym rozpatrzono drugą z kolei sprawę z całej seryi spraw finlandzkich.

Oskarżano członków magistratu wyborskiego: Fagerströma, Palmrot'a i Lukander'a. Wszyscy trzej uznani zostali za winnych i skazani: Fagerström na 6 miesięcy twierdzy, Palmrot i Lukander na 2 miesiące twierdzy. Oprócz tego wszyscy trzej zostali usunięci z zajmowanych urzędów bez pozwolenia ponownego wstąpienia do służby państwowej lub publicznej — Fagerström w ciągu 5 lat, Palmrot i Lukander w ciągu 2 lat.

Do Petersburga przybyła ostatnia grupa członków wyborskiego „hofgerichtu“, wyższego sądu finlandzkiego w liczbie 25. Z dworca przewiezieni oni zostali do sądu petersburskiego, gdzie byli badani przez sędziego śledczego do spraw ważniejszych — Jurewicza. Na zapytanie, czy się uznają za winnych sprzeciwiania się prawu równouprawnienia Rosyan w Finlandyi, wszyscy członkowie „hofgerichtu“ odpowiedzieli, że sprawa obecna dotyczy ich działalności służbowej, z tego powodu uważają oni sąd petersburski za niekompetentny do sądzenia ich. 23 członków „hofgerichtu“ zostało wypuszczonych na wolność po złożeniu kaucyi. Dwu zaś kategorycznie odmówiło złożenia kaucyi, poczem odesłano ich do więzienia prewencyjnego. Ci, którzy zostali uwolnieni, niezwłocznie powrócili do Wyborga, gdzie urządzili zebranie, na którem zredagowali i wysłali do sądowego departamentu senatu akt z oświadczeniem, że zostali aresztowani przemocą, przewiezieni do Petersburga, oraz zmuszeni byli uledz przemocy w czasie spełniania swych obowiązków. Na mocy prawa przeto proszą senat, ażeby o powyższych zajściach zawiadomił cara.

TELEGRAMY
z dnia 31 grudnia.

Izba panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów uchwalono prowizoryum budżetowe, oraz kilka ustaw uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Izby posłów. W dyskusyi prof. Philippovicz wystąpił przeciw kanałom galicyjskim i oświadczył, że ustawa z r. 1901 skończyła się z dniem 31 grudnia b. r.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Lukacs przedłoży dziś w parlamencie projekt reformy wyborczej.

Nowe przedłożenie o reformie wyborczej odpowiada prawie zupełnie elaboratowi rządowemu, który stanowił odpowiedź udzieloną swego czasu przez Lukacsa Kossuthowcom. Tylko co do ilości wyborców zachodzi pewna różnica. W tamtym projekcie ilość wyborców wynosiła 2 200 000, w obecnym 1,900 000. Opozycya dotychczas nie zmieniła swego stanowiska i nie chce wziąć udziału w pracach około reformy wyborczej.

Przygotowania Rumunii.

Bukareszt. Izba deputowanych na nocnem posiedzeniu uchwaliła kredyty wojskowe w sumie 151 milionów.

NADESŁANE.

W PIĘĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

1863—1913.

Na rok 1912 przypadła setna rocznica pochodu napoleońskiego na Moskwę, owej olbrzymiej wyprawy, którą wiodły na północ orły złote obok srebrnych, owego najsilniejszego w naszych dziejach porozbiorowych rozbudzenia nadziei odzyskania niepodległości narodowej, nadziei, którą zniweczył pożar Moskwy, odwrót przez Berezynę, upadek Napoleona, tryumf reakcyi w Europie...

W roku 1913 obchodzić będziemy pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego, ostatniej orężnej walki narodu polskiego o niepodległość.

Pół wieku upłynęło, a naród nie porwał się do nowej walki zbrojnej. Czy wygasło w nim pragnienie niepodległości? Czem tłómaczy się to historyczne zjawisko pięćdziesięcioletniej ciszy?

Oto pytanie, które nam się w rocznicę półwiekową nasuwa i na które sobie odpowiedzieć musimy.

A odpowiedź znajdziemy w społecznym rozwoju narodu.

Wszystkie dotychczasowe walki zbrojne o niepodległość Polski — od konfederacyi barskiej do powstania styczniowego — były to ruchy klasy, która w owe czasy sama jedna naród wyobrażała: szlachty polskiej. Wprawdzie w powstaniu kościuszkowskiem i w legionach Dąbrowskiego służyła także część chłopów, wprawdzie i w armii polskiej z r. 1831 walczyli szeregowcy-chłopi, a w r. 1863 widzimy w szeregach powstańczych trochę inteligencyi miejskiej, a nawet i parę oddziałów chłopskich. Ale żadna z tych walk nie miała charakteru wielkiego poruszenia ludowego. Przeciwnie, masy ludowe, pańszczyźniane pozostały wobec ruchu narodowego obojętne, a nawet — aż do ostatnich walk włącznie — wrogie, jak się to dowodnie okazało w r. 1846 w Galicyi, a w r. 1863 w Królestwie. Wszystkie te ruchy nosiły niezaprzeczone piętno szlacheckie, jakkolwiek wszystkie ożywione były duchem demokratycznym. Demokracya ta polegała na dążności połączenia sprawy ludowej z narodową, pozyskania ludu dla idei narodowej przez zdjęcie zeń jarzma klasowego, zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie. Spodziewano się, że to hasło ozwie się echem w masach chłopskich i zawiedzie je w szeregi powstańcze. Rachuba ta okazała się złudną. Za każdym razem okazało się, że historya nie zna nagłych skoków, że jedna chwila nie odrobi tego, co zdziałały wieki, że i do potrzeby wolności trzeba długoletniego wychowania, bo nawet najwspanialsze hasło w mgnieniu oka cudu nie zdziała, słowem, że warunki społeczne są silniejsze od najpiękniejszej idei.

Tak więc wszystkie te ruchy pozostały szlacheckimi. Lud się nie ruszył. W roku 1812 była szlachta polska jeszcze w pełni sił, dlatego historya polskiego ułana, co od Somossierry po Moskwę, od Raszyna po Waterloo krew swą przelewał za ojczyznę, wygląda tak imponująco. W r. 1863 szlachta polska przez rozwój ekonomiczny, który się tymczasem dokonał, była już wewnętrznie podcięta, kończyła się już jej dotychczasowa rola historyczna. I dlatego ten ostatni poryw detronizowanej przez historyę klasy czyni wrażenie tak tragiczne swą bezsiłą, swem beznadziejnem osamotnieniem w narodzie.

Los powstania 1863/4 roku wykazał dowodnie, że odtąd już żaden ruch wyzwoleńczy bez mas ludowych nie da się pomyśleć. Musiały więc nastąpić długie lata, dziesięciolecia ciszy i powolnego rozwoju ekonomicznego, w którymby dojrzały nowe klasy społeczne, które za dawnych ruchów powstańczych albo zgoła nie istniały w Polsce, albo też były masą ciemną, obojętną i przeważnie wrogą idei narodowej. Wkroczyła Polska w epokę kapitalizmu; i oto powstaje klasa zupełnie w Polsce nowa, proletaryat; a chłop, uwolniony z pęt pańszczyzny, powoli dochodzi do świadomości obywatelskiej i przez nią do kultury narodowej. W 12 lat po powstaniu pojawiają się na ziemi polskiej pierwsze, słabe początki ruchu robotniczego; i trzeba było znowu dziesięcioleci, żeby ten ruch spotężniał, żeby proletaryat polski w walkach klasowych zorganizował się i zmężniał i dojrzał i stał się potężnym w narodzie czynnikiem politycznym. Aż wreszcie w roku 1905/6 proletaryat polski zaświadczył w Królestwie swoją gotowość do ofiar, swą siłę i bohaterstwo, a w Galicyi i na Śląsku zdobyciem równego prawa wyborczego wykazał swą dojrzałość. I trzeba było długich dziesięcioleci, aby chłop wyzwolony z pańszczyzny przestał być cesarskim czy carskim, aby wymarły pokolenia wychowane pod batem ekonoma, aby wzrosły pokolenia nowe w wolności klasowej i samodzielności gospodarczej, aby się nauczyły pożądać praw obywatelskich i walczyć o nie, aby przez poczucie obywatelskie doszły do świadomości narodowej i aby w ten sposób zabliźniła się rana roku 1846.

Półwiekowy rozwój — to nie hasło nagle rzucone i nieznajdujące oddźwięku ani zrozumienia w masach. Półwiekowy rozwój — to podstawa silna i trwała. Dziś już można z całą pewnością orzec, że przyszły ruch wolnościowy w Polsce będzie ruchem nie garstki, lecz mas ludowych. I dlatego dziś z większą i pewniejszą otuchą możemy spoglądać w przyszłość niż owi bohaterscy marzyciele, którzy przed pół wiekiem za broń chwycili, aby walczyć „za wolność naszą i waszą", i ginąc na polach bitew, na szubienicach i w sybirskich śniegach, mogiłami swemi zaświadczyć, że idea odbudowania Polski nie zginęła.

Nie zginęła! Piastują ją dziś masy ludowe, a one są tą opoką na której wolność narodu zbudowaną będzie.

„Wierna rzeka".

(Stefan Żeromski „Wierna rzeka". Klechda. Kraków. spółka nakładowa „Książka". Cena 5 K).

Najnowszy swój utwór osnuł Żeromski na tle dziejów powstania 1863 4 r., którego 50 ta rocznica właśnie nadchodzi.

Nie jest to epopeja powstania, lecz jego epizod, nie powieść, lecz tylko dłuższa nowela w rodzaju owych pierwszych utworów Żeromskiego, które zatargały strunami bólu w sercach polskich i ugruntowały sławę autora. W większych jego rzeczach, w powieściach na szerszą zakrojonych miarę, ujawnia się jedna wada tego olbrzymiego talentu, psująca całość: brak kompozycyi; skutkiem tej wady organicznej każda większa powieść Żeromskiego staje się szeregiem wspaniałych, lecz luźnie związanych z sobą epizodów. Natomiast w mniejszych utworach jest on mistrzem. Tu, gdzie całość wyrasta bezpośrednio z jednego natchnienia twórczego, gdzie zbędne są wszelkie szwy, wszelkie roboty kompozycyjne, powstaje u Żeromskiego arcydzieło, jak „Mogiła", „Siłaczka", „Rozdzióbią nas kruki, wrony".

Do tych utworów podobną jest „Wierna rzeka" z ducha i formy. Epizod, który streszcza w sobie bóle całą tragedyę powstania. Motyw, który brzmiał już w „Rozdzióbią nas kruki, wrony", tu rozwinął się szerzej, potężniej.

Młody powstaniec, ciężko ranny w przegranej przez Langiewicza bitwie pod Małogoszczem 24 lutego 1863, porąbany, z kulą w udzie, omdlały na pobojowisku, odarty z odzienia, zdołał po przyjściu do przytomności dowlec się do jakiegoś dworku wiejskiego. Skrwawiony, z opuchniętem okiem, półnagi, zziębły, zgłodniały znalazł tu schronienie przed chłopami, którzy go chcieli związać i odstawić do komendy moskiewskiej, przytułek i opiekę. Dwór opuszczony. Właściciel dworu w więzieniu, synowie w powstaniu, jeden zginął, drugi powieszony, trzeciego los niewiadomy; matka ich wyjechała starać się o uwolnienie męża. Rządca, były wachmistrz z r. 1831 i sybirak, również w powstaniu. W ogołoconym ze wszystkiego dworze pozostała tylko córka rządcy, panna Salomea, oraz stary, głuchy kucharz. Oboje żywią się wyłącznie kaszą, bo worek kaszy oto cały prowiant, jaki stary Szczepan zdołał ukryć przed okiem łupieżców. W takiem domostwie znalazł przytułek łazarz powstaniec. Panna Salomea sama obmyła mu rany, złożyła na własnem łóżku, czuwała nad nim, karmiła kaszą, pielęgnowała troskliwie, w razie zbliżania się wojsk rosyjskich przeniosła go wraz ze starym sługą do specyalnej schowki. Nie cofnęła się przed żadnem poświęceniem, aby ocalić życie i zdrowie młodzieńca. — Wśród nieustannego niebezpieczeństwa, grożącego jej w razie, gdyby Moskale we dworze znaleźli rannego powstańca, niebezpieczeństwa, którego raz nawet już omal że nie uniknięto, wśród ciągłych trosk i ofiar osobistych doprowadza ona rannego do rekonwalescencyi.

Rannym owym jest młody arystokrata z ...cyi, książę Józef Odrowąż Nic dziwnego, że ... zakochała się w młodym bohaterze, a on o... jemnił się uczuciem swojemu aniołowi opieku... mu. Salomea oprócz ratunku, przytułku, wy... nia dała mu i miłość. Tak bywało nieraz w ... dziesiątym trzecim... Cudna sielanka miłośc... kwita wśród nędzy i niebezpieczeństw, w o... grozy tragicznego losu kraju i ludzi. Prze... się przez ów dwór w Niezdołach straszne ... bohaterstwa i cierpienia. Oto zanocowali ta... dwaj komisarze rządu narodowego, przed sw... idei powstania, sterani, zawszawieni z ...oc... po brudnych karczmach, ale niestrudzeni. ... z nich to Hubert Olbromski, syn Rafała z „... łów", którego podczas rzezi galicyjskiej w r... chłopi piłą przerżnęli na dwoje. W nocy o... dwór Moskale; młodszy komisarz zdołał u ... czas gdy Hubert Olbromski, broniąc się, gini... rąbany szablami, wrzuciwszy wprzód torbę ... żnymi papierami do rzeki. Zjawia się i ojcie... lomei, stary Brynicki, aby przewdziać bieliznę ... zmienianą od miesięcy i wrócić do lasu. W... co się święci, błaga na rozstaniu Odrowąża ... mu dziecka nie skrzywdził, i wraca do obow... Wraca do walki za sprawę, za którą bił s... przed 30 z górą laty, za którą cierpiał na Sy... I ginie gdzieś w dalekiej wsi.

Tak oto najlepsi synowie narodu idą na ... palenie, pokolenie za pokoleniem krwawi... fiarą...

Ale wszystkie te ofiary i poświęcenia ni... łały przemódz — samolubstwa kastowego m... teryi. Odszukała rannego syna księżna pani... własnemi oczyma na poświęcenie Salomei ... jedynaka. Oczywiście wdzięczną jest dziewc... rozumie ogrom jej cichego bohaterstwa, a... uważa za możliwe, żeby syn jej, książę, m... żenić z ubogą panienką, choć ta życie mu ... i jego dziecię nosi już w łonie. Uwozi więc ... do Galicyi, pozostawiając Salomei kiesę złot... wstrętne złoto pochłania wierna rzeka, któr... gdyś ochłodziła rany Odrowąża, a potem ... papiery Olbromskiego przed Moskalami. A S... pozostaje w tęsknocie beznadziejnej, w ro... samotnej... Oficer moskiewski, wzruszony tr... narodu, przy którego dobijaniu sam czynnie ... działał, oszczędził jej kochanka. Ale zabrał ... egoizm kastowy tej klasy, której cała marty... polska nie zdołała uczłowieczyć...

Czy Odrowąż po powstaniu ożeni się ... meą, czy też, kończąc rekonwalescencyę w... szech, powie sobie, że jest ona mi... łoonym ... dem w jego życiu? Autor pozostawia nas ... tego w wątpliwości. I tak i tak bywało w ... dziesiątym trzecim, rozmaicie. Ale może lep... niepewność, pozostawiająca chociażby ni... dzieję, od smutnej pewności, która gorycz... tną napełniałaby nasze serca i tak już skrw... gromem tragedyi narodowej, którą wraz ... szkańcami dworu niezdolskiego przeżyliśmy ... raz, i to w sposób tak wstrząsający.

Powtórzyła się w innej formie tragedya ... nierza tułacza", który, w legionach krew sw... lawszy za ojczyznę, po powrocie do kraju ... batem pańszczyźnianym wypłaconą nagro... tle tragedyi narodowej — tragedya klasow... krwawsza, tem okrutniejsza...

Szkoda, że decydujący moment w „... rzece" jest nakreślony szkicowo: nie dowia... się, jak młody Odrowąż reagował uczuciow... zumowo w chwili wywożenia go przez ... psychologia jego w tym najważniejszym m... pozostawiona jest dowolnemu domysłowi ... nika. To uważać należy za jedyny słab... „Wiernej rzeki".

Ale kontrast między bezgraniczną ofiarą ... a egoizmem kastowym jego magnateryi nak... jest wspaniale A każda scena rozgrywaj... tu tragedyi wstrząsa czytelnika do głęb... która nad książką tą musi zasłochać py... Ile jeszcze takich tragedyi przeżyć sądz... szemu narodowi? Kiedy skończy się ta G...

Emil H...

Nowa książka o roku 18...

J. Grabiec: „Rok 1863". Nakładem Z. Rzepecki... w Poznaniu).

Księgarnia Rzepeckiego, która przed ... wydała wyborną książkę Maryana Kukiel... je oręża polskiego w epoce napoleońs...

ną licznemi ilustracyami, obecnie w po- formie zewnętrznej i w podobnej objęuściła w obieg księgarski dzieło J. Grabok 1863".

or wydanych poprzednio przez krakowółkę nakładową „Książka" i omówionych zym dzienniku „Dziejów narodu polskie- „Współczesnej Polski w cyfrach i fakstarał się w „Roku 1863" dać obraz stow, panujących w Polsce w okresie, poającym powstanie styczniowe, oraz dzie wstania w latach 1863 i 1864. a wreprześladowań, które po upadku powstania iły.

ięc kreśli obszernie historyę manifesta- r. 1861, szkicuje wizerunki stronnictw i wego czasu, przedstawia rządy rosyjskie sce i eksperyment polityczny Wielopol-. Z kolei roztacza przed oczyma czytelzieje ówczesnych tajnych organizacyj spich i przechodzi do opisu wybuchu poa. Następuje szczegółowa historya poa „czerwonych", walk owych „straceń którzy w odpowiedzi na brankę Wieloego poszli w bój, aby umrzeć z bronią w niosąc ludowi wolność i uwłaszczenie. Po eniu w marcu 1863 r. powstania „czerch" następuje powstanie „białych", parka, podtrzymywana przez ks. Czartory-, który siebie i Polskę łudził słowem, wynem doń przez Napoleona III: „durez!" ytrwajcie!" Ta złudna nadzieja interwenropejskiej, wiara w dyplomacyę, podtrzypowstanie aż do maja r. 1864. A potem ko las szubienic i mogił...

ystko to żywo i barwnie opisuje Grabiec, uszczając z oka wewnętrznych walk mię tronnictwami. Jedno możnaby mu zarzu- że sylwety osób nie są nakreślone dość iście; oprócz bowiem margrabiego Wieloego i hr. Andrzeja Zamojskiego żadna fiomia nie ujawnia się w książce Grabca plastyką, jakaby była pożądana w takiej e książce, popularnej, przeznaczonej zwłaszcza dla młodzieży. Nadto niektóre charakterystyki są nietrafne, np. równie dosadna, jak niesprawiedliwa charakterystyka Ignacego Chmieleńskiego, jednego z najczerwieńszych rewolucyonistów, spotwarzanego niesłusznie przez umiarkowańców.

Poza mniejszego znaczenia usterkami książka Grabca jest dobrą naogół, bezstronną i popularnie napisaną monografią powstania 1863 r. Wartość jej podnosi ogromne mnóstwo portretów i reprodukcyj rycin współczesnych, fotografij gazet i dokumentów powstańczych, oraz mapa Królestwa Polskiego, na której czerwono oznaczone są wszystkie pola bitew z r. 1863—4 Cała mapa usiana czerwonymi znaczkami! Nie masz piędzi ziemi polskiej, którąby nie przesiąkła krwią!

Z uczuciem nieopisanej grozy czyta się smutne dzieje tego równie bohaterskiego, jak beznadziejnego i z góry skazanego na zagładę powstania. A trzeba jednak czytać te smutne dzieje, aby ustrzedz się w przyszłości od iluzyj i błędów, za które przeszłość zapłaciła tak okropnem męczeństwem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach ich można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się we czwartek 2 stycznia o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Zabawa Sylwestrowa** odbędzie się jak corocznie w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2) we wtorek 31 grudnia o godz. 8 wieczór z programem nader urozmaiconym. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia, by w tym dniu nie urządzały swych zabaw.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza 31 grudnia w sali własnej (plac Serkowskiego) uroczysty wieczór sylwestrowy. Na program złożą się: 1. Produkcye Chóru. 2 „O S S", komedya w 1 akcie 3. Kabaret. Wesoła poczta. Konkurs piękności Tańce. O godzinie 12 uroczyste powitanie Nowego Roku. — Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczorem. Cena biletów 1 K 20 h dla panów, 90 h dla pań wraz z garderobą.

* **Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** urządza w niedzielę 5 stycznia 1913 r. w lokalu stowarzyszenia młodzieży polskiej postępowej „Promień" (ul. Szewska 12, II. p) Choinkę dla swoich członków i ich rodzin. Dla dzieci od godz. 5 — 7½ wieczorem; dla dorosłych od godz. 8 wieczorem. Program: śpiew, muzyka, deklamacye, gry towarzyskie, tańce, podarunki.

Komunikaty lwowskie.

* **Kurs lekcyi tańców** rozpocznie się z Nowym Rokiem w organizacyi kolejarzy, Gródecka 99 (wejście Kubasiewicza 1), pod wytrawnem kierownictwem p. St. Baranowskiego. Lekcye odbywać się będą we środy, soboty i niedziele po 2 godziny. Opłata wynosi miesięcznie dla panów 2 K 50 h, dla pań 2 K, dla członków stowarzyszenia 2 K.

L. 141725
B. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr 155 Dz. u. kr. przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe. Na mocy uchwały gmina miasta Krakowa zakupiła od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy Murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy zniesiony, a szeroka ulica wzdłuż wymienionych gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr 89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.

2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.

3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy budowl.), natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych, w ulicach krawężników i torów jezdnych, poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że 1/8 część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie cenie kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualnie i inne koszta poniesie nabywca, nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki są następujące:

1. Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele.

Warunek ten nie odnosi się do instytucyj publicznych i Towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

2. W podaniach należy podać położenie i numer parceli, którą chce się kupić, i cenę oferowaną, w słowach i liczbach.

3. Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego, Oddz. B., na ręce naczelnika tegoż urzędu.

4. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert, lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego, Oddz. B., pokój Nr 11, gmach Magistratu, III piętro, gł. wejście od ul. Poselskiej, w godzinach od 10—11 codziennie, gdzie również interesentom oznajmiać się będzie szacunek, uchwalony przez odnośną komisyę Rady miasta tych parcel.

Plany wywieszone będą także na tablicy urzędowych ogłoszeń w budynku Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 13 grudnia 1912 r.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielelek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 19[…])